Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. Czwartek 12-go stycznia 1933 roku. Nr. 9.

O powszechnych tęsknotach za silnemi rządami.

Pułk. House w artykule, zamieszczonym w tygodniku „Liberty" rozwija myśl, że Stanom Zjednoczonym grozi komunizm, jeśli nie znajdzie się tam człowiek silny lub grupa ludzi silnych, ktòrzyby się zeszli bez względu na różnice partyjne, zazdrości natury finansowej i rywalizacje, i zgodzili się na wspólny plan, który może wzbudzić zaufanie w narodzie. Pułkownik House stwierdza, że w konserwatywnych sferach amerykańskich istnieją sympatje dla dyktatury typu Mussoliniego.

Prawdopodobniejsze jest jednak — pisze—zjawienie się dyktatury w stylu Lenina. Nonsensem jest twierdzić, że to się nie może zdarzyć w czasach takich, jak dzisiejsze. Wśród mas panuje ferment, a rzeczy, które jeszcze kilka lat temu uważaliśmy za niemożliwe, znajdują się dzisiaj w stadjum realizacji.

Bijący na alarm artykuł pułk. House'a, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli partji demokratycznej, jest tembardziej znamienny, że partja ta w wyborach prezydenta odniosła wspaniały sukces wyborczy i za parę miesięcy obejmuje władzę w Stanach Zjednoczonych.

Pułk. House'a nie napawa to jednak optymizmem. Nie widzi on możności wyjścia z groźnej sytuacji gospodarczo-społecznej, w jakiej się obecnie Stany Zjednoczone znajdują, na drodze normalnej, w granicach obecnego ustroju państwowego. Artykuł pułk. House'a jest tedy objawem i świadectwem głębokiego kryzysu ustrojowego, jaki zaznaczył się w demokracji Stanów Zjednoczonych.

W niemniej kłopotliwem położeniu znajduje się obecnie demokracja Francji. Przy olbrzymim, wciąż rosnącym deficycie budżetowym, Francja skazana jest na długotrwałą tymczasowość swych rządów. Nikt nie wróży gabinetowi Paul-Boncour'a żywota dłuższego ponad dwa, trzy jeszcze miesiące. Większość parlamentarna, na której opierał się gabinet Herriot'a i na której (z małemi modyfikacjami) opiera się gabinet Paul Boncour'a, wciąż jeszcze jest w stanie płynnym. Stabilizacja rządu jest tedy w najbliższej przyszłości niemożliwa. Przewidywane są nawet takie eksperymenty, jak gabinet z Blumem, przywódcą socjalistów na czele.

Nie potrzebujemy chyba dowodzić, jak szkodliwą a nawet niebezpieczną dla Francji jest tymczasowość rządów w okresie, gdy ma ona przed sobą do załatwienia zbrojeniowe domagania się Niemców i kwestję długów amerykańskich.

Nic dziwnego tedy, że, jak to stwierdza korespondent „Gazety Polskiej", Korab-Kucharski, dzisiaj Francja tęskni wyraźnie do rządów konsekwentnych i trwałych.

To, co jest dzisiaj przedmiotem „tęsknoty", co może być osiągnięte kosztem wielu niebezpiecznych wstrząśnień—rządy trwałe i konsekwentne—posiadamy, na szczęście, w Polsce od lat sześciu.

W wyborach ostatnich Polsce udało się rozwiązać problem rządów trwałych i konsekwentnych, opartych o stałą większość. która daje rządowi swobodę działania i nie grozi mu niespodziankami „płynności".

Dobrodziejstwo tego stanu rzeczy ocenimy łatwo, jeśli zważymy na ciężki kryzys ustrojowy, jaki zaznacza się obecnie w najstarszych i najbardziej klasycznych demokracjach świata — we Francji i w Stanach Zjednoczonych. Obydwie te demokracje są bogate, posiadają olbrzymie zasoby materjalne. Obydwie, zwłaszcza zaś Stany Zjednoczone, posiadają pełnię bezpieczeństwa od zewnątrz. Kryzysy wewnętrzne są przeto dla nich mniej groźne.

Polska, która zdobyła byt niepodległy na gruzach zniszczenia wojennego, nie posiada zasobów materjalnych; bezpieczeństwo nasze jest jawnie zagrożone przez sąsiadòw zachodnich.

Jasne jest tedy, że za wszelką tymczasowość w rządach, za brak rządów stałych i konsekwentnych, Polska musiałaby zapłacić bardzo drogo, kto wie, czy nie utratą swej niepodległości.

Budżet M. S. Z. w komisji sejmowei.

WARSZAWA. Wczoraj komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała budżet Ministerstwa Spraw Zagr.

Znajdują się w tym budżecie po raz pierwszy sumy, które poprzednio mieściły się w resortach oświaty i opieki społecznej, a mianowicie wydatki na szkolnictwo polskie wśród wychodźtwa zagranicą oraz wydatki spowodowane zniesieniem urzędu emigracyjnego i przejściem spraw emigracyjnych pod kompetencję M.S.Z.

Po odjęciu tych sum faktyczne wydatki ministerstwa wynoszą 41,779,000 złotych. Będą one niższe od wydatków dotychczasowych o 2,538,000 zł., czyli o 5.7 proc.

Zagajając obrady, przewodniczący pos. Byrka oznajmił, że p. minister Beck zachorował na zapalenie opłucnej i nie będzie mógł uczestniczyć w posiedzeniu. Z tego powodu komisja winna się ograniczyć do spraw ściśle budżetowych, a ewentualne ogólne uwagi o działalności tego resortu należałoby odłożyć do posiedzenia komisji spraw zagranicznych, do chwili, kiedy będzie mógł przybyć minister.

Zkolei sprawozdawca, pos. Walewski w dłuższym referacie przedstawił ogólną działalność ministerstwa oraz szczegółowo omówił pozycje cyfrowe.

Po wyjaśnieniach dyr. dep. Jędrzejewicza dyskusja została zakończona.

Dziś, o godz. 10 przed południem komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Forteca finlandzka wyleciała w powietrze.

HELSINGFORS. W największej fińskiej fortecy nadmorskiej, znajdującej się na wyspie Mac Elliot nastąpiła olbrzymia eksplozja. W fortecy tej, oddalonej o 30 kilometrów od Helsingforsu, wybuchł pożar, który przerzucił się na budynki amunicyjne. Cały arsenał wyleciał w powietrze.

Panująca burza śnieżna nie pozwala zbliżyć się statkom pożarniczym i ratunkowym do miejsca katastrofy. Wszystkie połączenia telefouiczne z fortecą są przerwane.

Z wielkiej odległości widać wznoszące się coraz to nowe słupy ognia i słychać silne detonacje.

Według dotychczasowych informacyj 7 budynków koszarowych zostało doszczętnie zniszczonych tak, że liczą się ze znacznemi ofiarami w ludziach.

100.000 zł. na łapówki i libacje.

KATOWICE. Przed sądem okr. w Katowicach jako odwoławczym, odbyła się sensacyjna rozprawa, która uchyliła kulisy korupcyjnej gospodarki w przedsiębiorstwach ks. Pszczyńskiego.

Sprawa przedstawia się następująco: B. gen. dyr. przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego, Pistorius, który obecnie mieszka w Niemczech zarzucił b. kierownikowi kopalni „Piast" w Będzinie Bayerowi, że dopuścił się sprzeniewierzeń na szkodę ks. Pszczyńskiego, a mianowicie przywłaszczył sobie część funduszów dyspozycyjnych, przeznaczonych dla urzędników państwowych i komunalnych na łapówki.

Za ten zarzut sąd grodzki w Pszczynie skazał Pistoriusa za zniesławienie Bayera na 600 zł. grzywny względnie 2 miesiące więzienia.

Pistorius wniósł odwołanie, które było przedmiotem rozprawy w Katowicach.

Bayer zeznał, że istotnie wystawiono fikcyjne rachunki i fikcyjne dowody wypłat na rzekome łapówki i libacje dla urzędników.

Szereg dalszych świadków zeznało, że b. dyrektor kopalń ks. Pszczyńskiego Edelmann i gen. dyr. Pistorius wydawali rocznie około 100.000 zł. na łapówki i libacje.

Rachunki za libacje urządzane nieraz dwa i trzy razy tygodniowo wynosiły po 600 zł. Bayer miał do swej dyspozycji 47.000 zł. rocznie na prezenty i łapówki.

Rozprawę odroczono.

Posiedzenie Sejmu w czwartek.

WARSZAWA. Pierwsze po ferjach świątecznych posiedzenie Sejmu zwołane zostało na czwartek o godz 4 po południu.

Porządek dzienny tego posiedzenia składa się z pierwszego czytania kilku projektów ustaw, a między innemi kilku projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych oraz rządowego projektu ustawy o szkołach akademickich.

Nad czem obradowała Rada Ministrów?

WARSZAWA. Pod przewodnictwem premjera Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Między innemi Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy uzupełniającej i zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z dnia 6 maja 1924 r. o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lnb uszkodzonych wskutek działań wojennych. Ustawa ta przyniesie dużą ulgę niezamożnej ludności zniszczonych przez wojnę okolic, gdyż pozwoli na umorzenie z samej swej mocy wielu tysięcy drobnych (do 1000 zł.) pożyczek na odbudowę, oraz umożliwi częściowe umorzenie większych pożyczek na ten cel.

Pozatem przyjęto projekt ustawy, upoważniającej rząd do budowy normalnotorowej kolei Warszawa—Radom, która znacznie skróci podróż pomiędzy temi miastami, projekt ustawy o biurach podań oraz o zakazie porad prawnych i prowadzeniu cudzych spraw i t. d.

Komisja prawnicza przeciw zniesieniu sądów doraźnych.

WARSZAWA. Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem wicemarszałka Cara odrzuciła na wtorkowem posiedzeniu wniosek PPS o uchylenie dekretu Prezydenta Rzplitej z 1928 r. o postępowaniu doraźnem oraz wniosek Klubu ukraińskiego o uchylenie nowego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach.

Większość komisji wyszła z założenia, że powyższe kompleksy norm prawnych są nieodzowne dla ładu prawnego w państwie i wolno jest każdemu domagać się nowelizacji tych norm, ale nikt odpowiedzialny nie może zgodzić się na ich zniesienie.

Konferencja w Komisji Kodyfikacyjnej.

WARSZAWA. — Dziś rozpoczęła się w Komisji Kodyfikacyjnej konferencja z udziałem delegatów Min. Opieki Społ. w sprawie ustalenia stosunku postanowień, dotyczących umowy o pracę w nowym projekcie prawa o zobowiązaniach, do postanowień obowiązujących już ustaw i dekretów z zakresu ochrony pracy. Ogłoszona w swoim czasie przez Komisję Kodyfikacyjną treść rozdziału w sprawie umowy o pracę w nowym projekcie prawa o zobowiązaniach wywołała poważne zastrzeżenia ze strony świata pracy.

Złoto z Polski nie popłynęło do N. Jorku.

Wiadomość, podana przez kilka dzienników o przybyciu do Nowego Jorku transportu złota z Polski, wartości 1.602.000 dolarów—nie odpowiaprawdzie. Bank Polski w ostatnich miesiącach ani do Nowego Jorku, ani wogóle zagranicę złota nie wysyłał.

Bezterminowy strajk elektryczny w Białymstoku.

BIAŁYSTOK. Odbył się tu wiec abonentów elektrowni tutejszej, stanowiącej własność belgijskiego towarzystwa elektryczności.

Wiec zwołany został przez komitet obrony spożywców. Zreferowano przebieg dotychczasowego częściowego strajku i omówili plan dalszej walki o potanienie energji elektrycznej.

Komitet obstaje nadal przy żądaniu zredukowania ceny do 60 groszy za kwg. zamiast 92 gr.

Po wysłuchaniu przemówień uchwalono rozpocząć z dniem 22 bm, bezterminowy powszechny strajk elektryczny, gdyby dyrekcja do tego czasu nie nawiązała pertraktacyj z komitetem.

Ofiara kryzysu i karteli.

LWÓW. Znany w szerokich sferach przemysłowiec naftowy inż. Władysław de Sajo, prezes Zw. Polskich Przemysłowców Naftowych i wiceprezes Zw. Producentów Ropy, popełnił wystrzałem z rewolweru w skroń, samobójstwo.

Zmarły padł ofiarą walki przemysłu naftowego z kartelem naftowym, którego był zagorzałym przeciwnikiem.

Ofensywa Japońska w Chinach.

TOKIO. Kawalerja japońska zajęła miasteczko Cziu-Men-Kou, położone w pobliżu wielkiego muru chińskiego po stronie chińskiej, niedaleko od Szan-Haj-Kuan. Zajmując miasto, japończycy nie napotkali żadnego oporu.

W Tokio wyjaśniają, że zajęcie Cziu-Men-Kou konieczne było w celu niedopuszczenia wojsk Czang-Tsue-Liange do prowincji Jehol.

W Szanghaju znajduje się w chwili obecnej 6 000 żołnierzy japońskich. Dowódca japoński polecił wzniesienie fortyfikacji w okolicy miasta. Głównodowodzący wojskami japońskiemi w Chinach, jen. Nakamura, oświadczył, że oddziały jego zaatakują 16 i 19 brygadę chińską, o ile wojska te nie wycofają się na swe dawne pozycje poza granice prowincji Dżehol.

Powstanie w księstwie Alvar.

BOMBAJ. Powstańcy muzułmańscy w księstwie Alvar zajęli 4 okręgi tego państewka. Maharadża oczekuje z niepokojem na nadejście posiłków angielskich z Delhi. Posiłki te mają wynosić 600 ludzi piechoty, 400 kawalerji i dwa auta pancerne.

Powstańcy zadali ciężką porażkę wojskom maharadży. Powstańcy wysadzili w powietrze pociąg, którym powracały do Alvaru oddziały wojsk rządowych.

Kilkanaście osób zostało zabitych, a wiele odniosło rany. Powstaniem dowodzą oficerowie i żołnierze z czasów wielkiej wojny w liczbie 2,000.

Przyczyną pożaru „Atlanticu“ — nieostrożność.

PARYŻ Na parowcu „Atlantic“ odnaleziono zwłoki 12 osób, tak, że ogólna ilość ofiar pożaru, których ciała zdołano odnaleźć, wynosi w chwili obecnej 14.

Komisja rzeczoznawców dla zbadania przyczyn katastrofy zakończyła swe prace i powróciła do Paryża. Według przypuszczeń komisji przyczyną pożaru była nieostrożność.

Wśród opinji publicznej krążą nadal pogłoski, że katastrofa parowca „Atlantic” została spowodowana przez zbrodniczą rękę.

Strajk generalny w Kadyksie.

MADRYT. W Kadyksie na znak protestu przeciw zabójstwu jednego z rewolucjonistów w czasie bójki po meczu piłki nożnej syndykaliści ogłosili strajk generalny.

Wszystkie magazyny są zamknięte. Do strajku przyłączyli się również szoferzy taksówek i autobusów. Komunikacja tramwajowa odbywa się pod ochroną policji.

Znowu wielka eksplozja w Premnitz.

BERLIN. — Fabryka sztucznego jedwabiu w Premnitz pod Rathenow była ponownie widownią wielkiej eksplozji.

Wybuch rozsadził aparaturę wydziału doświadczalnego, szerząc wokół wielkie spustoszenie.

Wśród personelu tych pracowni jest przeważająca ilość lżej lub ciężej rannych.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami w tej samej fabryce wydarzyła się silna eksplozja, która pociągnęła za sobą śmierć 12 ludzi.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Do Rzymu przybył podsekretarz stanu w polskiem M. S. Z., p. Szembek.

— Na dworcu bukareszteńskim zderzył się pociąg pośpieszny z osobowym. 5 wagonów pociągu pośpiesznego uległo zdruzgotaniu. Osiem osób zabitych, 12 ciężko rannych, wiele kontuzjowanych.

— Ostatnio wykonano w Z.S.R.R. 7 wyroków śmierci. 30 na Ukrainie za sabotaż dostaw zbożowych, w Stalingradzie (dawny Carycyn) za poranienie komisarza komsomolca, 2 — w Moskwie — za spekulacje.

— B. król bułgarski Ferdynand wyjechał z portu Brindisi do Afryki wschodniej dla poratowania zdrowia.

— Hitlerowcy w Landtagu pruskim złożyli wniosek, w którym wskazują na niebezpieczeństwo zagrożenia przez polskość Mazurom, położonym nad granicą.

— Ustąpił japoński minister marynarki Okada, ministrem został admirał Otsumi.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 12 stycznia. Arkadjusza.
Wschód słońca: o g. 7.42 Zachód 16.3

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Kiedy sezonowcy mają prawo do zapomóg? Robotnicy sezonowi wszystkich dykasteryj, a więc budowlani, ziemni, drogowi, brukarscy, kolejowi, żeglugowi, cegielniani i t. d. w myśl wydanego ostatnio rozporządzenia mają prawo do zasiłków z funduszu bezrobocia tylko w wypadku przepracowania 104 dni w ciągu ostatniego roku.

Rozporządzenie wspomniane ukazało się w końcu grudnia r. b.

W związku z powyższem, jak się dowiadujemy, sezonowcy którzy zgłosili się po zapomogę przed wydaniem rozporządzenia winni zgłosić się ponownie w okresie do dnia 31 stycznia r. b. Niedopełnienie tej formalności naraża ich na pozbawienie prawa do roszczeń o zasiłek.

Okres zatrudnienia robotnika sezonowego, uprawniający do korzystania z zasiłku, na wymienionych wyżej zasadach, liczy się od dnia zameldowania sezonowca w Funduszu jako rozpoczynającego pracę.

Odczyt inspektora pracy w Z. Z Z. Dziś, w środę o godz. 18 w lokalu Z. Z. Z. (Katedralna 10) inspektor pracy, p. Radłowski, wygłosi odczyt p. t. „Ważniejsze przepisy, obowiązujące zakłady przemysłowe”. Jest to dalszy ciąg odczytów z cyklu „Wychowanie obywatelskie robotników.”

Z frontu pracy. Przędzalnia i tkalnia juty „Warta” oraz „Gnaszyńska Manufaktura” wymówiły pracę swym robotnikom. Po upływie terminu wypowiedzenia fabryki, te czynne będą tylko przez 2 dni w tygodniu. Gnaszyńska Manufaktura zmniejsza ilość dni roboczych tylko na oddziale jutowym.

KSAWERY DE MONTEPIN. 228

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Szukajcie, moje pieski!

Nello i Agra z oczami błyszczącemi, nozdrzami przy samej ziemi, wzięły się natychmiast do szukania.

Obławnicy tworzyli linję, zajmującą przestrzeń około 300 metrów i kierowali ku drodze do Morfontaine.

Pochód postępował pod drzewami lasu, idący badali każdą kępkę trawy, każdą kupkę liści...

Nagle psy odezwały się.

LIX.

— Są na śladzie! — zawołał doktór.

— Być może zwęszyły zająca lub sarnę — zauważył prokurator Rzeczypospolitej.

Gilbert głową uczynił znak przeczenia.

— Nie sądzę, — odrzekł — kiedy gonią jakąś zwierzynę, sposób ich szczekania całkiem jest inny.

Psy biegły pomiędzy drzewami, węsząc mech, okrywający ziemię.

Trzeba było przyspieszyć kroku, aby ich z oczu nie stracić.

Nagle puściły się tak szybko, że zniknęły.

Strażnik wiejski z Morfontaine, posługując się rękami, złożonemi na sposób tuby, zawołał:

— Idą w stronę drogi.

Kilka sekund upłynęło, poczem rodzaj ich szczekania zmienił się zupełnie. Charty warczały i wyły w sposób straszliwy.

— Niewątpliwie coś znalazły! — rzekł Gilbert.

Wszyscy pospiesznie skierowali się ku miejscu, w którem psy ujadały zajadle.

Wkrótce doszli do drogi, naprzeciwko pawilonu, w miejscu, gdzie kilka dni temu widzieliśmy Agrę i Nella, usiłujących rzucić się na Juljana Vendame, którego obecność w oknie przyprowadzała je do wściekłości.

Charty zajadle rzucały się do drzwi, drapały drzewo, gryzły z głuchem warczeniem.

Zdawaćby się mogło, że oba psy nagle dostały ataku wścieklizny.

— To dziwne! — rzekł prokurator Rzeczypospolitej — Dlaczegoż chcą przegryźć te drzwi.

— Bo czują za niemi coś podejrzanego, — odrzekł doktór Gilbert — należałoby je otworzyć.

Mer na to odezwał się:

— Dom jest niezamieszkany... należy do niejakiego Louseau, kupca z Paryża...

Gilbert zmarszczył brwi i odrzekł:

— Jakiś malarz przychodził tu dokonywać reperacji... Widziałem go... Czy tego człowieka już tu niema?

Konduktor dyliżansu Morfontaine, który połączył się z tłumem ciekawych, odpowiedział:

— Nie widziano go od pięciu dni. Zapewne powrócił do Paryża.

Psy dochodziły do paroksyzmu szaleństwa.

— Niech sprowadzą ślusarza i otworzą drzwi — rozkazał prokurator Rzeczypospolitej.

W dziesięć minut potem drzwi były otwarte i psy, pokazując straszne swe kły, wpadły do domu, lecz zamiast na schody, biegły korytarzem na parterze i rzuciły się na drzwi, prowadzoce do ogrodu.

Doktór drzwi te otworzył.

Agra i Nello w kilku skokach przypadły do studni i oparłszy przednie łapy na poręczy, z grzbietem zaokrąglonym, skurczonemi pazurami, nozdrzami rozwartemi, wdychały wyziewy, wychodzące ze studni, poczem wyć poczęły z podwójną wściekłością.

Gilbert zmuszony był pogrozić biczem i przyczepić sfory do ich obroży.

Prokurator Rzeczypospolitej zwrócił się do tłumu ciekawych, tłoczących się w ogrodzie.

— Czy jest pomiędzy wami — zapytał — człowiek, któryby zechciał zejść do studni i zbadać jej wnętrze?

— Ja... — odpowiedział miejscowy studniarz — potrzeba tylko, żeby mi kto pomógł.

Kilku wieśniaków zbliżyło się.

Studniarz włożył nogi do wiadra, wiszącego na belce, i wieśniacy spuścili go zwolna.

Przez czas kilku minut wzruszenie i oczekiwanie było nie do uwierzenia.

Milczenie absolutne panowało.

Nagle z głębi studni dał się słyszeć głos:

— Trup garbuska znajduje się tutaj.

Dreszcz przebiegł tłum, jednocześnie dał się słyszeć niewyraźny szmer.

Wszyscy wkrótce razem mówić zaczęli.

Trzeba było wydobyć zwłoki.

Operacja ta bardzo łatwą się okazała, nieszczęśliwy chłopiec nie wiele ważył i wkrótce mały jego trup ukazał się ponad otworem studni, jak również pakiet ubrania, w którem znaleziono skórzany worek roznosiciela telegramów.

— Zobaczcie, czy depesza do mnie adresowana znajduje się w worku, — rzekł Gilbert.

Worek był próżny.

Doktór zbliżył się do Raula i rzekł mu po cichu:

— Filip de Garennes i Juljan Vendame tędy przechodzili.

— Cóż czynić teraz? — zapytał dan de Challins.

D. c. n.

Choinka i opłatek w lokalu Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego. W dniu 6 bm. staraniem Koła Sióstr Rezerwy P. C. K. przy Oddziale Żeń. Zw. Strz. urządzona została choinka dla najbiedniejszych dzieci m. Częstochowy.

Po zaświeceniu choinki zgromadzone dzieci w liczbie 40 odśpiewały kolendy i deklamacje, poczem przybył św. Mikołaj i rozdał rozbawionej i zaciekawionej dziatwie paczki, zawierające: płótno na koszulki, mydło, ciasto, pierniki i jabłka.

Do dziatwy przemówił w serdecznych słowach prezes P. C. K. p. Wnęk i prezeska Koła Sióstr p. Roratowa.

Po rozejściu się dziatwy wesoły i radosny nastrój spotęgował się wśród uczestniczek przy wspólnym opłatku, w którym oprócz prezesa P. C. K. p. Wnęka i drowej Kędzierskiej wzięli udział i przedstawiciele Zarządu Pow. Zw. Strz. ppłk. Czapliński, pos. dr. Biluchowski, płk. Mikulski, mjr. Kowalski, mjr. Brand, kpt. Ptaszyński, kpt. Filar, oraz mag. Kurkowski.

Do zebranych uczestniczek opłatka przemawiali: prezes P. C. K. p. Wnęk, p. drowa Kędzierska, pos. dr. Biluchowski, Kom. Pow. Zw. Strz. kpt. Ptaszyński, ppłk. Czapliński.

Przy wesołej rozmowie, urozmaiconej śpiewami, tańcami i grami towarzyskiemi zebrani wesoło spędzili czas, kończąc zabawę o godz. 20.

Wieczornica Związku Techników Polskich. W sobotę, 21 go b.m., o godz. 21-szej Związek Techników Polskich w Częstochowie urządza w salonach Towarzystwa Przyjaciół Francji, Aleja 26, wieczór towarzyski, urozmaicony tańcami, brydżem i t. p. — Wejście tylko za zaproszeniami.

Smierć pod kołami pociągu. Wczoraj o godz. 19.45 na torze kolejowym obok rzeźni miejskiej targnęła się na swe życie, rzucając się pod pociąg osobowy Nr. 1015 — Józefa Marja Gorczyńska, lat 21, zam. przy ul. Bór 82.

Gorczyńska poniosła śmierć na miejscu. Na miejsce tragicznego wypadku przybyły natychmiast władze sądowo-śledcze, które przeprowadziły dochodzenie. Zwłoki denatki przewieziono do kostnicy szpitala N. M. Panny. Jak ustalono, przyczyną rozpaczliwego kroku Gorczyńskiej były nieporozumienia rodzinne.

Kasa Chorych w Częstochowie

ogłasza przetarg na dostawę loco Oddział Obserwacyjny przy ulicy Mickiewicza 10 (gmach Kasy Chorych) oraz Szpital w Sabinowie

mięsa: wołowego, cielęcego i wieprzowego
tłuszczów: słoniny i szmalcu
nabiału: masła, jaj, mleka i śmietany
pieczywa: chleba i bułek
artykułów spożywczych: mąki, kaszy, cukru i t. p.

Oferty składać należy w kopertach zalakowanych z napisem „oferta na dostawę artykułów spożywczych“ do dnia 20 stycznia 1933 r. do Sekretarjatu Kasy.

Bliższe informacje udzieli Wydział Administracyjno-Gospodarczy Kasy Chorych.

Zastrzega się wybór oferentów.

58—1 **DYREKCJA KASY CHORYCH.**

Mięso i wyroby wędliniarskie staniały.

Od środy dn. 11 b. m. obowiązują nowe ceny na mięso wołowe. Obniżka cen nastąpiła naskutek porozumienia magistratu z cechami rzeźniczemi.

Obecnie kilo mięsa wołowego z kośćmi kosztuje 80 gr., a kilo mięsa tegoż bez kości 1 zł. 20 gr. Ustalono przytem, że na kilo czystego mięsa może przypadać niewięcej, niż 20 proc.

Od dziś obowiązują również nowe ceny mięsa wieprzowego, tłuszczów oraz wyrobów wędliniarskich.

I tak: Kilo słoniny: 1.90 gr., smalec biały wieprzowy: 2.30 gr., schab: 1.80 gr., mięso wieprzowe: 1.20 gr., szynka surowa: 1.40 gr., szynka krojona: 4.00 zł., boczek wędzony: 2.00 zł., polędwica wędzona: 4.00 zł., kiełbasa krakowska czysto wieprzowa: 2.50 gr., kiełbasa serdelowa i zwyczajna: 2.00 zł., salceson: 2.00 zł., kiszka pasztetowa 2.00 zł., rozmaitości 3.00 za kilo.

Nowej obniżce cen mięsa i wyrobów masarskich nie należy uważać za ostateczną. Magistrat niezależnie od uzyskanej zniżki prowadzić będzie nadal akcję żniżkową.

Groźny włamywacz z Kielc ujęty wraz z łupem w Częstochowie.

W dniu wczorajszym przechodzący II Aleją wywiadowca policji natknął się na pewnego osobnika, który wydał mu się podejrzanym. Osobnika tego wywiadowca zatrzymał i odprowadził do wydziału śledczego; gdzie poddano go rewizji osobistej. Przy zatrzymanym znaleziono znaczną ilość biżuterji, która, jak ustalono, pochodzi z kradzieży, dokonanej 25 grudnia ub. roku w Kielcach u ks. Antoniego Guzika.

Aresztowanym okazał się groźny włamywacz z Kielc, Wolf Rajchskind, karany niejednokrotnie za podobne przestępstwa. Przybył on z częścią łupu do Częstochowy, spodziewając się spieniężyć go tutaj.

Wydział śledczy porozumiał się niezwłocznie z Kielcami, naskutek czego policja kielecka przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Rajchskinda, gdzie znaleziono również część skradzionych kosztowności.

Złoczyńca — prawdopodobnie miał on wspólników — nie zdążył pozbyć się łupu. Przesłany on został do wydziału śledczego w Kielcach, który prowadzi dalsze dochodzenie w tej sprawie. Skradzione kosztowności posiadają wartość kilkunastu tysięcy złotych.

Nieboszczyk ożył.

Błeszno przeżyło krótką, ale emocjonującą sensację: Pozorna śmierć — letarg! 60-letni rewident kolejowy Czmochowski zasłabł nagle na dworcu towarowym. Chorego przewieziono natychmiast pociągiem osobowym na stację Częstochowa, gdzie oczekiwali nań lekarze w abulatorjum P. K. P. Czmochowski jednak w drodze zmarł i ciało jego wydano rodzinie zamieszkałej na Ostatnim Groszu. Po godzinie telefon zawezwał dyżurnego ambulatorjum. Ta rozmowa właśnie spowodowała sensację: Zmarły ożył! Tak podobno stwierdził zawezwany przez rodzinę lekarz. Na Ostatnim Groszu, przed domem, gdzie zamieszkują Czmochowscy gromadzić się poczęły tłumy, w podnieceniu omawiając niezwykłe zdarzenie.

Przybyli bezwłocznie lekarze PKP Lekarze ci, ponad wszelką wątpliwość stwierdzili naturalną śmierć starca, ciało którego normalnie skostniało. Okazało się, że autorką sensacyjnej i alarmującej wieści była jakaś babina, która potrafiła wmówić w otoczenie, że Czmochowski żyje, porusza powiekami i szepcze jakieś słowa. Siła sugestji była tak wielką, że dziesiątki ludzi widziało te objawy życia w skostniałym trupie.

OBWIESZCZENIE.

Działając na podstawie rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1931 r. Nr. 2310/2 w zastępstwie Magistratu i Rady Miejskiej — zatwierdzam poniżej podaną taksę dla dorożek samochodowych opartą na uchwale Rady Przybocznej z dnia 8 listopada 1932 r. i podaję do wiadomości, że niniejsza taksa obowiązuje na terenie m. Częstochowy od dnia 1 lutego 1933 r.

Taksa Nr. 1. W dzień od godz. 6-ej rano do godz. 11-ej w nocy: za pierwszy kilometr zł. 1. — za każde następne 250 m. po gr. 15 — czyli za następne kilometry po zł. 0.60

Taksa Nr. 2. W nocy od godz. 11-ej wieczorem do godz. 6 ej rano: za pierwsze 750 m. zł. 1. — i za każde następne 250 m. po gr. 20 — czyli za następne kilometry po zł. 0.80

Postój: W stosunku 3-ch zł. za godzinę czyli za 3 minuty umówionego oczekiwania po zł. 0.15

UWAGI: 1. Taryfa powyższa obowiązuje w granicach m. Częstochowy przy jeździe do 3-ch pasażerów w dorożkach 4-ro osobowych.

2. Wyjazdy poza miasto płatne być mogą według umowy, opłata nie może jednak przekraczać taksy.

2. Pakunki ręczne wagi do 20 klg. wolne są od opłaty.

4. Pasażer obowiązany jest płacić należność za korzystanie z dorożki tylko podług wskazań licznika (taksometru). Pobieranie opłat ponad taksę czyli ponad sumę, jaką wykazuje licznik — będzie surowo karane.

57—1

KIEROWNIK
TYMCZASOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO
(—) **J. MAZUR.**

Częstochowa, dn. 4 stycznia 1933 r.

Stanisław, Bolesław, Edward trojga imion i nieznanego nazwiska wykwinty opryszek. O „pięknym Stasiu”, władcy serc kabaretówek warszawskich i uzdolnionym złodzieju kolejowym pisaliśmy już z racji aresztowania go przez policję częstochowską i osadzenie w naszem więzieniu.

Działo się to 12 grudnia r. ub., kiedy to opryszek ten, zresztą młodzian i przystojny i wykwintny w manierach, uśpił i ograbił w pociągu jednego z pasażerów drugiej klasy a w kilka dni potem rozpoznanym został przez poszkodowanego i oddany w ręce naszej policji.

Legitymował się on dokumentami na nazwisko Stanisława Michalaka. Zachodzi jednak uzasadnione podejrzenie, że nie jest on ani Stanisławem, ani Michalakiem. Ustalono bowiem, że w roku 1923 ten że opryszek ujęty został na gorącym uczynku kradzieży w pociągu i wówczas legitymował się dokumentami na nazwisko Bolesława Drzazgi. Ponadto daktyloskopia wykryła, że przed laty kilku tenże osobnik skazany został przez sądy warszawskie na kilka lat więzienia za napad rabunkowy, dokonany pod nazwiskiem Edwarda Dzięcioła.

Istotnie „piękny” Stasio jest młodzianem 30-letnim.

Przed obniżką cen pieczywa. W czwartek, 12 b. m. odbędzie się konferencja magistratu z przedstawicielami cechów piekarskich. Konferencja ta ma na celu uzyskanie obniżki cen pieczywa w naszem mieście.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w środę „Sprawa Moniki” w koncertowem wykonaniu pp.: Gallowej, Ceranki-Poznańskiej i Kopijewskiej — grana codziennie przy wypełnionej widowni, która gorąco oklaskuje znakomitą, pełną finezji i subtelnych niuansów grę trzech najlepszych artystek teatru kameralnego. Początek o godz. 20. Dyrekcja teatru prosi tą drogą o wcześniejsze telefoniczne zamawianie biletów, celem uniknięcia natłoku przy kasie, powodującego opóźnienie rozpoczęcia widowiska.

Najbliższą premjerą teatru będzie głośna sztuka jednego z najwybitniejszych dramaturgów rosyjskich, J. Gordina „Estera, żona Rapaporta”. Arcydzieło to ujrzy poraz pierwszy światło kinkietów na naszej scenie. Zapowiedź tej niezwykle fascynującej premjery obudziła olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem są liczne zamówienia na bilety oraz całe przedstawienia zakupywane przez związki i organizacje.

W sztuce tej w postaci tytułowej ukaże się świeżo pozyskana artystka, p. Janina Zakrzyńska. Prace przygotowawcze pod osobistym kier. reż. dyr. Galla w pełnym toku.

Niebawem podamy bliższe szczegóły.

Jak p. Jakubowicz nie potrafił zbankrutować. W ciężkich czasach kryzysu nawet zbankrutować trudno. Przy ul. Warszawskiej od lat już prowadził skład nawozów sztucznych kupiec Jakubowicz. I byłby go nadal prowadził, gdyby nie fatalne czasy. Ratując się kupiec, gdy handel nawozami sztucznemi zawiódł, ukartował sztuczną plajtę. Odrazu ruch się zaczął w interesie: weksle poczęły kursować pomiędzy dyskonterami a p. Jakubowiczem, a w pustych dotąd kieszeniach kupca począł się tworzyć złotowy osad. I raptem Jakubowicz powiedział sobie: pass! zamknął skład, zebrał gotówkę i otoczony gronem przyjaciół, taksówką pojechał do Błeszna. Cóż robić — plajta! Ale okazuje się, że splajtować dzisiaj trudno, bo nim pociąg nadjechał, policja kupca Jakubowicza przytrzymała, i w towarzystwie brata jego i innego kupca Laska osadziła w areszcie. Tego dnia jeszcze zgłosiło się do urzędu śledczego mnóstwo osób, będących w posiadaniu bezwartościowych weksli z wystawienia Jakubowicza. W kieszeniach kupca znaleziono kilkaset złotych i tyleż dolarów.

Rafał Gabel — ubójca prywatny. Rafał Gabel, właściciel jatki mięsnej przy ul. Aleja 2 długo myślał nim zrobił odkrycie, jak należy uniknąć opłat za ubój bydła w rzeźni miejskiej i za oględziny weterynaryjne.

Niedyskretna jak zwykle policja wkroczyła do utrzymywanej przez Gabela szopy i zastała tam, wprawdzie nielegalny, lecz świetnie prosperujący oddział rzeźni. Na poćwiartowanych sztukach mięsa widniały pieczęcie, owszem, starannie sfałszowane. Pomysłowego rzeźnika zamknięto, mięso skonfiskowano a część jego spalono, gdyż zagrażało zdrowiu ludzkiemu.

W poszukiwaniu za mięsem pochodzącym z nielegalnej rzeźni poczyniono poszukiwania i w rezultacie skonfiskowano większą jego ilość w jadce Abrama Krawczyka (ul. Dąbrowskiego), szwagra Gabela.

Kradzież kłopotliwa. Frydman Łaji (Garncarska 5) złośliwi złodzieje skradli łóżko wraz z siennikiem. P. Łaja sypia obecnie na podłodze.

Z KRAJU.

Oryginalne „zamòwienie" złodziei warszawskich.

Przed paru dniami okradziono w Warszawie p. A. Golda, znanego kompozytora piosenek rewjowych. Dzięki sprawności policji muzyk wnet odzyskał skradzione rzeczy i w dowód wdzięczności postanowił skomponować rumbę na cześć policji warszawskiej.

Onegdaj inny znany kompozytor p. Warszawski, jadąc tramwajem, znalazł nagle w kieszeni swego palta włożony mu w ścisku do kieszeni list, który brzmiał:

„Pański kamrat robi rumbę dla policji, żądamy więc od Pana, aby zrobił rumbę, a może tango dla nas, złodziejów warszawskich. Nie pożałujesz Pan. Tylko niech Pan to zrobi „z sznytem" tak, jak Pan potrafi".

Podpis: „Brać warszawska".

Należy dodać, że przy tem oryginalnem „zamówieniu" na rumbę złodzieje nic nie wyciągnęli z kieszeni muzyka. Zobaczymy, czy petycja złodziei zostanie uwzględniona.

ZE SWIATA.

Objawy niezwykłej skrupulatności.

Panie Ambasadorze!

Rząd francuski odmówił spłaty długów amerykańskich — to jego sprawa. Ja, jako obywatel Republiki, która dług ten zaciągnęła, uważam za swój obowiązek spłacić go.

Przy niniejszem załączam fr. 5 (pięć) i proszę o przekazanie ich na poczet długu mojej ojczyzny."

Takich i podobnych listów otrzymała ambasada amerykańska w Paryżu setki, przekazane zaś kwoty wynoszą już 60.000 franków. Zdarzają się przesyłki po 500 fr.

Życie nad Renem Przed... pòł miljonem lat.

W okolicach Moguncji nad Renem znaleziono szczękę ludzką, którą archeologowie zakwalifikowali jako szczękę człowieka z przed 500 do 600 tysięcy lat.

Nieopodal stamtąd znaleziono narzędzie z kości i kamienia najwidoczniej używane przez tegoż człowieka do zabijania zwierząt.

Dawniej już w tychże nadreńskich okolicach znaleziono olbrzymią, bo 43 centymetrową czaszkę lwa.

Dowodzi to, że przed pół miljonem lat nad Renem kwitło bujne życie ludzkie i zwierzęce.

W miejsce wyłudzonych pieniędzy — ofiarował swe serce.

Panna Malcia Landau ze Stanisławowa poczuła się okrutnie osamotnioną, gdy matka jej wyemigrowała do Ameryki. Wszczęła ona starania o wyjazd do Ameryki, napotykając na duże trudności, które uniemożliwiały jej uzyskanie emigracyjnej wizy wjazdowej. Gdy wszelkie starania okazały się już bezskuteczne, pojawił się u Landułów kupiec z Nalewek Dawid Sochaczewski, który podjął się wyrobienia wizy. Według zapewnień Sochaczewskiego, sprawa miała być załatwiona u samego konsula. Wskutek tego wyrobienie wizy miało kosztować aż 1.200 dolarów.

Emigrantka sumę tę wpłaciła Sochaczewskiemu zgóry, ale upływał miesiąc za miesiącem, a wizy nie było. Landauówna zażądała zwrotu pieniędzy, a wówczas Sochaczewski zaczął zasypywać ją listami miłosnemi, proponując jako rekompensatę związek małżeński.

Straciłem pieniądze — donosił Sochaczewski—mogę więc ofiarować szanownej pani swoje ręce i serce. Ponieważ Landauówna nie zgodziła się na taką zamianę, Sochaczewski nadesłał jej 5 czeków, które jednak okazały się bez pokrycia.

Przekonawszy się ostatecznie, że padła ofiarą oszustwa, Malcia Mandau przybyła do Warszawy i tu złożyła doniesienie władzom śledczym. Za Sochaczewskim wszczęto poszukiwania.

Sprawcy ohydnego mordu w Kłodnie staną przed sądem doraźnym.

Aresztowano sprawców bestjalskiego mordu, popełnionego na rodzinie Feldów w Wielkiem Kłodnie, pow. żółkiewskiego. Są to: Jędrzej Żółtaniewski, zwrotniczy kolejowy, szwagier jego, Wojciech Niektutowicz oraz dwaj bracia pierwszego, Iwan i Piotr. Wypierają się oni winy, usiłując udowodnić swe alibi.

Główny oskarżony Żółtaniewski twierdzi, że w krytycznym czasie pełnił służbę na dworcu kolejowym. Policja jednak nie daje wiary temu tłumaczeniu, mając w ręku szereg danych przeciwko niemu, jak siekiera, którą dokonano zbrodni, ślady krwi na odzieży Żółtaniewskiego i Niekrutowicza oraz inne.

Motyw zbrodni jest niezwykle błahy. Oto Feldowie, którzy trudnili się skupem skradzionych rzeczy, wiedzieli, iż zwrotniczy Żółtaniewski jest sprawcą kradzieży indyka u naczelnika stacji. Ponieważ naczelnik podejrzewał Żółtaniewskiego o tę kradzież i zapowiedział, że w razie udowodnienia mu winy wydali go ze służby, zrodziła się myśl usunięcia świadków, którzy być może grozili Żołtaniewskiemu, iż go zdradzą.

Sprawcy zbrodni staną przed sądem doraźnym.

Cenna pamiątka historyczna zniszczona przez mole.

Przedmiotem rozmów w Paryżu jest obecnie tragikomiczne zdarzenie, mianowicie zniszczenie cennej pamiątki narodowej przez szkodnika, którego nawet nie można ukarać za ten wandalizm.

Idzie o to, że historyczne spodnie Napoleona, które miał na sobie w dniu pamiętnej bitwy pod Waterloo, a stanowiące ozdobę działu napoleońskiego w muzeum Louvre'u zostały zniszczone przez mole.

Oburzenie za ten wypadek kieruje się na służącego muzeum, któremu dział ten był powierzony, a który nie zabezpieczył dostatecznie eksponatów przed molami. Gdy rzecz się wykryła, służący ten w obawie przed karą, uciekł i więcej się w muzeum nie zjawił.

Zarząd muzeum zwrócił się do pewnego mistrza kunsztu krawieckiego z poleceniem zacerowania i przyprowadzenia do pierwotnego stanu tej historycznej pamiątki.

Ponieważ rzecz stała się głośną, przeto na przyszłość odwiedzający muzeum Louvre'u, w niemym podziwie stając przed spodniami wielkiego korsykanina, będą jednak zdawali sobie sprawę, że Napoleon tkwił tylko w 10 proc. tych spodni.

Straszna śmierć posługacza cyrkowego.

Wstrząsająca scena rozegrała się w dniu 31 grudnia r. ub. w pewnym cyrku wędrownym, który rozbił swe namioty w miasteczku włoskiem, Monfalcone.

Służący menażerji, Porcari, potknął się przy oczyszczaniu jednej z klatek z lwami. Skutek był okropny. Dwa lwy i jedna z lwic rzuciły się na niego i rozdarły go na kawałki. Wszelka pomoc reszty personelu okazała się spóźnioną.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 12 stycznia.

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St Meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Koncert. 13.20 Urz. kom. P. I. M. 15.10 Kom. Państw Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospod. 15.25 Piosenki. 15.35 Odczyt. 15.50 Płyty gramof. 16 25 Francuski. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.00 Kom. roln. 19.50 Kwadrans liter. 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 Wiad. sport. 21.00 Dod. do Pras. Dz. Rad.. 20.05 Muzyka. 21.30 Słuchowisko. 22.15 Muzyka cygańska. 22.55 Urzęd. kom. P.I.M. i kom. policyjny. 23.00 Muzka tan.

KATOWICE 12 stycznia.

11.40 Codz, Przegl. Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Tr. z Warsza. 15.10 Kom. z Warsz. 15 25 Komun. gospod. 15.33 Odczyt. 1550 Muzyka lekka. 16.25 Tr. z Warsz. 17.00 Pieśni 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Feljeton. 10.15 Rozmaitości. 18.25 Kom. harcerskie. 19.30 Tr. z Warsz. 12.15 Program na dz nast. 22.20 Tr. z Warsz. 23.00 Muzyka tan.

Morderstwo czy samobójstwo?

3.

Na sali zapanowała cisza, w której słychać było jedynie szelest papierów.

To prokurator, spokojny, zrównoważony szykował się do wygłoszenia mowy oskarżycielskiej.

Mowa prokuratora trwała godzinę i 15 minut. I jakkolwiek wywarła ona na słuchaczach potężne wrażenie i rzuciła zgoła odmienne światło na sprawę, to jednak wszyscy obecni orjentowali się, że zagadnienie: samobójstwo, czy morderstwo? skonkretyzowane nie zostało.

Prokurator opisał oskarżonego właściwym sobie mocnym stylem, potem drobiazgowo przeanalizował sam przebieg zbrodni.

Mowę tę podajemy w streszczeniu:

„Pomimo, że zabójca pozornie nie utrzymywał ze swą ofiarą żadnych stosunków, to jednak podstępnie wdziera się do jego mieszkania w chwili, gdy doktór pozostaje samotnym i bezbronnym.

Nie trudno sobie wyobrazić scenę, jaka się rozegrała w mieszkaniu zamordowanego.

Morderca wtargnął do sypialni swej ofiary, bo wie, że tam właśnie znajduje się biurko, przy którem zwykł codziennie wieczorem do późnej nocy pracować doktór Żarecki. Przy tem to biurku zrodził się przed laty znany wynalazek, który okrył zasłużoną sławą imię młodego wynalazcy.

Swiadek Marjanna Kotas zeznała przed sądem, że na tem biurku znajdował się zawsze nabity rewolwer.

W jakim celu człowiek spokojny, w nauce zamiłowany trzymał stale broń w pogotowiu?

Czy obawiał się rabunku? Czy prowadził życie niespokojne, hulaszcze?

Nie!

A może interesy jego finansowe znajdowały się w tak fatalnym stanie, że zmuszały go do szukania ucieczki od życia?

Nie!

Stan materjalny zmarłego był zupełnie zadawalający. W biurku znaleziono dowody dostatecznie wskazujące, że zamordowany był człowiekiem zamożnym. Ponadto czekała go przyszłość pełna powabu życia i zaszczytów.

Więc może zawód miłosny? Może nieszczęśliwa, bezwzajemna miłość?

Obecna tu na sali i opłakująca tragiczny zgon doktora, narzeczona jego wyznała, że właśnie w dniu tragicznym ustalony był termin ich ślubu, a ojciec jej, powszechnie szanowany w naszem mieście obywatel wyjaśnił sądowi, że projektowane małżeństwo to byłoby dla doktora Żareckiego bardzo korzystnem i ze względów materjalnych.

I właśnie w przededniu zrealizowania się tego związku małżeńskiego, morderczа kula przeszywa pełne szczęścia i nadziei serce doktora, wyrywając społeczeństwu jednostkę dzielną i rokującą wszelkie nadzieje.

Tu właśnie należy szukać motywów zbrodni, które oskarżony stara się ukryć przed sądem, osłaniając się pozorem tajemnicy honorowej.

W prawdzie oskarżony nie znał osobiście narzeczonej swej ofiary, wprawdzie nie ubiegał się o jej rękę i posag — niemniej jednak dzień, w którym zdecydowane zostało małżeństwo doktora, zdecydował o zbrodni.

Wiemy bowiem z wiarygodnych ust świadków, że dzień ślubu miał być zarazem datą publicznej demonstracji nowego wynalazku doktora.

Nie będę się silił by udowodnić sądowi, że morderca działał z premedytacją. Premedytacja w jego zbrodniczym czynie sama przez się wyłania się.

Liczni świadkowie, w sprawie tej zeznający, charakteryzując ofiarę mordu, zgodnie stwierdzili, że doktór Zarecki zwierzał się zaufanym, że pracuje nad doniosłym wynalazkiem, który do czasu miał pozostać jego wyłączną tajemnicą.

Jeżeli zestawimy ten szczegół z zeznaniem świadka Marjanny Kotas, że zamordowany pan jej nie rozstawał się podczas pracy w domu z gotowym do strzału rewolwerem, to łatwo uchylić wątek prawdy i odpowiedzieć na pytanie: czego obawiał się doktór Żarecki?

Obawiał się najścia i zrabowania mu tajemnicy wynalazku, nad którym z takim zapałem pracował.

I oto stoimy wobec faktu dokonanego: doktór Żarecki zamordowany!

Pytam: gdzie się znajduje choćby najmniejszy ślad kilkuletniej jego pracy?

Skrupulatne poszukiwania w całem mieszkaniu i we wszystkich tam znajdujących się skrytkach nie dały żadnego wyniku.

Co się zatem stało z planami, wypracowaniami, zawierającemi szczegóły wynalazku?

Na pytanie to mógłby odpowiedzieć tylko oskarżony.

Lecz on milczy tchórzliwie.

Gdyby odpowiedział szczerze, wtedy dowiedzielibyśmy się jak to ze zrabowaną tajemnicą wynalazku podążył do Warszawy i w jaki sposób zdołał ukryć zrabowane papiery i zatrzeć po sobie ślady przez te cztery dni, w których pozostawał nieuchwytnym dla policji.

Dowiedzielibyśmy się wtedy na czyj rozkaz popełnił zbrodnię i w czyje ręce wydał tajemnicę wynalazku swej ofiary.

Dla mnie nie ulega wątpliwości, że morderca działał w cudzem imieniu: podjął się zdobyć tajemnicę.

C. d. n.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. or. Swiecki, ul. Najśw Mar. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99